

GOSPODARKA POD PRESJĄ KORONAWIRUSA. "KONIECZNA REFORMA EU ETS"

Reforma EU ETS jest konieczna, by wspomóc gospodarkę europejską w czasach pandemii koronawirusa - uważa wiceminister aktywów państwowych Janusz Kowalski.

EU ETS to unijny system handlu uprawnieniami do emisji CO2.

"Jak pomóc europejskiej i przede wszystkim polskiej gospodarce w czasach pandemii!? Reforma EU ETS jest konieczna - ceny uprawnień do emisji CO2 wzrastały z 5 do nawet 30 euro. Polska i inne państwa samodzielnie powinny dbać o klimat, a ETS od 1.2021 powinien być zlikwidowany" - napisał we wtorek na Twitterze wiceminister Kowalski. Na innym portalu społecznościowym minister dodał, że dzięki temu „spadłyby ceny za prąd, miliony Polaków realnie odczułoby ulgę w portfelach, a polska elektroenergetyka znowu stałaby się rentowna i mogłaby inwestować w swój rozwój”

Zgodnie z przepisami dyrektywy EU ETS wytwórcy energii elektrycznej objęci są systemem handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych. Choć część uprawnień otrzymują wciąż bezpłatnie, to produkcja prądu ze źródeł kopalnych wymaga zakupu coraz droższych uprawnień do emisji CO2. A poniesione przez wytwórców energii koszty uprawnień do emisji znajdują odzwierciedlenie w wyższej cenie energii elektrycznej na rynku hurtowym.

„Jaki wpływ ma EU ETS na polską gospodarkę i nasze portfele - wystarczy spojrzeć na wyższe rachunki za prąd i drastycznie przecenione ceny akcji polskich spółek elektroenergetycznych” - pisze Janusz Kowalski.

Formuła wyliczania wysokości rekompensat uwzględnia średnie ceny uprawnień do emisji, a rosnące ceny uprawnień przekładają się na wyższy poziom rekompensat. W rezultacie rekompensaty istotnie obniżają koszty zakupu energii. Zgodnie ze znowelizowaną dyrektywą ETS, rekompensaty można finansować z przychodów ze sprzedaży aukcyjnej uprawnień do emisji. W Polsce w 2018 r. dochody z aukcji wyniosły ok. 5 mld zł. (PAP/własne)